

## **Zabieram głos.**

Jako ponad 30-letni działkowiec i działacz Związkowy, Wyrok Trybunału Konstytucyjnego przyjąłem z rozczarowaniem i niedowierzaniem, że w demokratycznym państwie prawa, taka sytuacja mogła mieć miejsce.

Ustawa o ROD z 08.07.2005r. uchwalona przez Sejm RP, przyjęta przez Senat i podpisana przez Prezydenta RP nagle okazuje się w połowie niezgodna z Konstytucją RP. Dlaczego? Bo w państwie prawa nie uznaje się 620 tys. podpisów działkowców i ich sympatyków, dziesiątków tysięcy stanowisk do władz centralnych, decydentów, Sejmu i Senatu, wyrażających sprzeciw wobec majstrowania przy naszej ustawie, co czyniły najwyższe autorytety prawne.

Ja i moi znajomi działkowcy, mamy na ten temat nieco inne zdanie.

Zaskarżenie ustawy o ROD i wyrok w tej sprawie Trybunału Konstytucyjnego to polityka i lekceważenie ponad miliona rodzin działkowych – wyborców, którzy w sytuacjach trudnych potrafili się zjednoczyć w Polskim Związku Działkowców, który od samego początku istnienia występował zdecydowanie w obronie naszych praw, a to było niewygodne dla przeciwników ustawy o ROD.

Obróńców z zewnątrz mieliśmy wielu i owszem, ale tylko przed wyborami. Potrzebny był elektorat.

Daliśmy się nabrać i to w wielu przypadkach.

Z niedowierzaniem i zdziwieniem, podobnie jak i inni działkowcy przyjąłem i zapamiętam słowa wypowiedziane przez Pana Niesiołowskiego, posła na Sejm RP, znajdującego się na wszystkim, który w wywiadzie do jednej z gazet wyraża radość z wyroku wydanego przez Trybunał Konstytucyjny. Nie wzrusza go los miliona działkowców, którzy mogą utracić dorobek życia. On od dawna rzekomo wiedział, że Polski Związek Działkowców to monopolista, enklawa PRL-u. Z pogardą odniósł się do protestów działkowców mówiąc: „To jest pewien proces, pewnie będą protesty, jakieś burdy, ale jest demokracja. Lesbijka leży przed Sejmem i protestuje, będą leżeli pewnie działkowcy. Niech leżą, wolno im”.

To jest opinia i stanowisko posła opcji rządzącej. Zróbmy wszystko i przekonajmy innych działkowców, aby taki poseł i jemu podobni więcej nas nie reprezentowali.

Moje stanowisko w kwestii przystąpienia przez Krajową Radę PZD, do opracowywania obywatelskiego projektu ustawy o ogrodach działkowych jest jak najbardziej na tak.

Nikt za nas tego lepiej nie robi.

Jako działacze PZD występowaliśmy w imieniu gdańskich działkowców z taką inicjatywą do Krajowej Rady w miesiącu lutym 2012r. bo spodziewaliśmy się, że potrzeba taka może zaistnieć. Inicjatywę obecną Krajowej Rady uznaję, podobnie jak działkowcy z którymi rozmawiam za słuszną, bo takowej władze rządzącej zlekceważyć nie mogą, skoro jak podkreślają żyjemy w demokratycznym państwie prawa.

Zdecydowana większość działkowców, jak to wynika z odbytych narad z prezesami Zarządów ROD, przed wyborami delegatów na Konferencję Okręgową PZD, która odbędzie

się 18.08.2012r., na której wybierzemy delegatów na X Nadzwyczajny Zjazd PZD stoi na stanowisku, że koniecznym jest także zaskarżenie Wyroku Trybunału Konstytucyjnego do Trybunału w Strasburgu.

Może to ostudzi naszych przeciwników i przyhamuje ich zapędy aby nas unicestwić.

Takie stanowisko Okręg Gdański PZD zaproponował, występując już 31.07.2012r. ze stosownym wnioskiem do Krajowej Rady PZD.

Ponadto z odbytych spotkań z prezesami Zarządów ROD oraz z rozmów z działkowcami wynika także, że wszyscy oni popierają i akceptują podejmowane przez Krajową Radę, ale jednocześnie oczekują rzetelnej informacji co do kwestii stowarzyszeń ogrodów działkowych oraz aktualnej sytuacji w jakiej znalazł się Związek i ogrody działkowe. Nie mogą nas wyprzedzać kanapowe stowarzyszenia jak np. ROD „Modrzew” w Bydgoszczy, czy im. Jana III Sobieskiego w Gniewie, które obecnie podnoszą głowę wykorzystując wytworzoną sytuację.

Z odbytych spotkań z prezesami Zarządów ROD i opinii zebranych działkowców podczas pobytu w ogrodach jasno wynika także, że zdecydowana większość z nich rzetelnie realizuje swoje obowiązki i zadania wynikające ze Statutu PZD i regulaminu ROD oraz aktualnej sytuacji, bo zdają sobie sprawę, że tego wymaga nasza trudna sytuacja.

Niezdecydowani, oczekujący na decyzje jakie zapadną w odniesieniu do działek, ogrodów i Związku, nie znajdują większego poparcia, co należy przyjąć jako objaw pozytywny.

Podobnie z kontaktów z władzami samorządowymi, np. Tczew, Malborka, Starogardu Gdańskiego wynika, że burmistrzowie i prezydenci tych miast nie widzą podstaw do likwidacji ROD i ich reprezentanta – Polskiego Związku Działkowców, organizacji skutecznie broniącej praw działkowców.

Należy liczyć się, że po odbywających się w ogrodach „Dniach Działkowca”, stanowisk takich będzie więcej.

Wykorzystamy je w walce o nasze prawa i istnienie, które znajdują swoje miejsce w obywatelskim projekcie ustawy o ogrodach działkowych.

Jan Dawidowicz

Wiceprezes OZ PZD Gdańsk